

Lektura obowiązkowa

(Dokończenie ze strony 3)

Trzy lata później debiutuje jako poeta wierszem „Przypomnienie” na łamach miesięcznika „Twórczość”. Pierwszy tom jego wierszy – „Ściany i dna” ukazał się w 1958 roku. Poeta łączył barwne, po warszawsku, łotrzykowskie życie z liryczną poezją. Był współzałożycielem i jedną z najważniejszych postaci powstałego w 1956 roku czasopisma „Współczesność”. Związany z tym pismem autorom poświęcił swoje wspomnienia „Portrety z bufetem w tle”. Opisał w nich między innymi spotkania ze Stanisławem Grochowiakiem, Markiem Hłaską, Ireneuszem Iredyńskim, Andrzejem Brychtem, Edwardem Stachurą, Janem Himilbachem. Cudowna to książka. Jak wspominałem w tytule, dla adeptów pióra – lektura obowiązkowa.

W jednym z ostatnich wierszy Roman Śliwonik pisze tak:

*Mija pięć lat mego pobytu w szpitalu Nie
chodzę
nie piszę świat się zamknął
leczą mnie pastylkami i litrami wody
nie trwożę się nie ma we mnie
skargi Słońce ozłaca żyto boje się że są tam
ukryte inne bogi*

*wszystko jest tylko z gnoju My
tym jesteście co zmieniamy*

*Kogo Panie karmisz co dzieje się po tym Czy
karmisz*



*nami kosmos czy zostajemy błotem
Co z duszą która rzekomo nam dano a po
śmierci*

*Oddziela się od nas
Duszy nie oddam jest z nami dniem*

Kołysze się między snami

*I popękały sklepienia, łuki
i wysmukłość
która pozwalała na napisanie wiersza*

I popękała gdzieś nasza młodość. Popękała gdzieś *laterna magica*, będą budulcem naszych dusz, kamieniem węgielnym marzeń o kompozycji i ideale. Popękała gdzieś rzeczywistość, kiedy poddawana szaleństwu, a dziś oddawana w haracz innym bogom. Co nam zostało?

Garść wspomnień, kilku jeszcze żywych, choć słabych już i wątych, ale będących dla nas nadal światłem w ciemności, wskazówką, drogowskazem, a czasem wręcz wyrocznią. Artystyczny wzorzec mistrza i ucznia, który ktoś chce dziś wyrzucić na śmietnik czasów, ale to się nie uda, gdyż tylko tak może jutro rodzić sztuka wielka: z pokory, z fascynacji, z nauki i z czerpania, aż po brawurę odkrywania nowego świata, ale zawsze z warstwą ochronną i podkładową budulca jakim jest nauka mistrza.

Nie wiem czy taką funkcję spełnia książka Romana Śliwonika. Podryfowałem w tych rozważaniach daleko od świadectw i portretów. Inspiracja jednak była silna. Ta książka ma bowiem jeszcze jedną cechę, narkotyczną właśnie. Jest to narkotyk, być może: lekki, nieszkodliwy, acz zapładniający. Narkotyk niezbędny, aby zobaczyć i zrozumieć.

Andrzej Walter

Działamy lokalnie

Dom Kultury w Zelowie rozpoczął realizację projektu pn. „Kolory – Słowa – Kształty” w ramach programu Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności „Działaj Lokalnie” realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Stowarzyszenie Dobroczynne „RAZEM”.

Celem projektu jest zwiększenie aktywności społeczno-kulturalnej mieszkańców poprzez inspirowanie, animowanie i aktywne współtworzenie lokalnej przestrzeni kulturalnej. W ramach projektu będą nagrywane wideowywiady z artystami oraz zostanie zorganizowana plenarna wystawa prac lokalnych twórców, stanowiąca artystyczną aranżację parku na placu J. Dąbrowskiego w Zelowie.

Czas trwania projektu: 01 lipca 2021 roku – 30 listopada 2021 roku.

Kwota dofinansowania: 4.550,00 złotych.



**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



Dofinansowano ze środków programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Działaj Lokalnie”, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Stowarzyszenie Dobroczynne „RAZEM”.